Nr. 7. Lwów, Poniedziałek dnia 7. Stycznia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:			
Dziś: Lucjana m.	Sobor P. Boh.	REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 7 g. 58 m.
Jutro: Seweryna opata.	Stefana mucz.			Zachód „ o 4 g. 17 m.
Pojutrze: Ma cjanny p.	2000 mucz			Barometer 777. Mróz.

„Pan nic nie czytasz“!

We wczorajszym numerze *Czerwonej Rusi* spotykamy korespondencję z Doliny, a w niej opowiedziany fakt następujący:

„Na posiedzeniu okręgowej rady szkolnej z d. 21. grudnia rz. oświadczył p. starosta Ciszka, że wykaz dzieci nieregularnie uczęszczających do szkoły w Mizuniu spisany po rusku, zwrócił miejscowej radzie szkolnej dla sporządzenia go w języku polskim. Na takie dictum cisza zaległa w sali posiedzeń, a zauważyć trzeba, że w radzie szkolnej okręgowej zasiadają dwaj Rusini: jeden ksiądz ruski i radca konsystorjalny, a drugi p. Michałowski, nauczyciel z Mizunia, jako delegat ciała nauczycielskiego. Od tego ostatniego trudno było wymagać, by stawał śmiało w obronie ruskiego języka, i to jeszcze w obec swego inspektora, starosty i innych swych zwierzchników. Ale ksiądz ruski, mimo, że człowiek niezależny i przytem radca konsystorjalny, oniemiał w tej chwili, gdy p. Ciszka wydał taki wyrok na pismo ruskie.

Obowiązek, który ciężył na tym księdzu, spełnił kałuski i doliński inspektor okręgowy, p. Mochnacki, który stanowczo sprzeciwił się nielegalnemu postępowaniu p. Ciszki i oświadczył, że nie ma takiej ustawy, któraby zabraniała miejscowym radom szkolnym korespondować z władzami po rusku w sprawach szkoły, i że on sam, tak samo jak starosta kałuski, przyjmowali i przyjmują pisma ruskie i prezentują je radzie szkolnej we Lwowie, która z powodu pisma ruskiego nie czyni najmniejszych uwag. P. starosta, oburzony wystąpieniem inspektora p. Mochnackiego, odpowiedział na to: „Pan nic nie czytasz, pan nie znasz ustawy żadnej, u was w Kałuszu wolno Bóg wie jak pisać“!

Podnosimy ten fakt z dwojakiego względu. Raz, by oddać publiczną cześć odwadze cywilnej, obywatelskiemu i konstytucyjnemu wystąpieniu p. inspektora Mochnackiego, a powtóre, odwołać się do p. namiestnika, aby stosownie objaśnił starostę o prawach konstytucyjnych, obecnie obowiązujących — albowiem postępowanie takie wywołuje niepotrzebnie gorycz i rozjątrzenie narodowościowe.

KRONIKA.

Wybory do rady m. we Lwowie obiecują być nader ożywionemi, a może nawet burzliwemi. Donieśliśmy że *dzisiaj ma się odbyć walne zgromadzenie w ratuszu* celem wyboru komitetu przedwyborczego. Zwołuje to zgromadzenie 36 obywateli, mianowicie 20 radnych dotychczasowych i 10 z poza rady. Odezwa w tej mierze plakatowana wczoraj wspomina o rozlicznych kołach obywatelskich, które już od dłuższego czasu zajmują się sprawą wyborów, nie biorąc jednak jawnej inicjatywy. Owoż okazało się, że mamy dotychczas do czynienia już z trzema komitetami partykularnemi, które jednak nie czując się na siłach, zawarły sojusz ze sobą i ułożyły wspólną listę komitetową aż z **200** członków, z którą na dzisiejszem zgromadzeniu wystąpią. Na wczoraj zaś popołudniu prezydja wszystkich trzech komitetów zwołały osobnemi listami zaproponowanych przez siebie komitetowców na salę do kasyna miejskiego. Z 200 powołanych zjawiło się blisko 100. Usłyszeliśmy tam program dla przyszłej Rady — od dawna wykonywany, lub w toku wykonania będący. Osnowa jego skreślona przez dyletantów programowych, którzy się nigdy nie dotknęli w praktyce spraw miasta.

Program ten jednak służy za parawan dla kilku ambitnych kandytatów. Wśród wielu gadania p. Juljusz Starkel bronił go, czyniąc zarzuty „rządzącej partji“, między innemi, że się opiera na „motłochu“, tj. na przedmieszczanach lub niewyborcach.

Zarzut ten wywołał oczywiście szereg reklamacyj. Program wspomniany pojawi się również na dzisiejszem zgromadzeniu.

Przypominamy, że rozpocznie się ono o g. 6. wieczorem i prosimy o liczny udział wyborców.

Nowe prace mistrza Matejki. Po ukończeniu obrazu „Kościuszki,“ należącego do szeregu historyczno-politycznych dziejów kraju naszego, mistrz Matejko przedsięwziął teraz wykonanie nowego cyklu obrazów na tle historji cywilizacji w Polsce, jako przedmiotu badań, których dotychczas ani nasze utwory literackie, ani dzieła sztuki w tym zakresie i obrobieniu nie podejmowały. Nowy ten cykl obrazów przedstawiając dzieje oświaty w Polsce i na Rusi, obejmuje szczegółowo najrozmaitsze i wszechstronne jej objawy od wprowadzenia chrześciaństwa za Mieczysława i Dąbrówki po czasy Stanisława Augusta, za panowania którego przeciął się wątek samodzielnej pracy w narodzie. Dotychczas dziewięć już wykończył obrazów, a liczba ich według zamierzonych planów do kilkunastu dojść musi.

Z Koła literackiego. Wieczorek humorystyczny odbył się w sobotę wobec nader licznego grona członków Koła. Po zagajeniu wieczorka przez p. Platona Kosteckiego prześlicznym wierszem na temat „Mielim ojczyznę i znów będziemy mieli!“ nastąpił niezwykle bogaty program szereg produkcyj artystów sceny naszej i pp. Niewiadomskiego i Wszelaczyńskiego, a na zakończenie dyrektor teatru Barącz ubawił obecnych swemi znakomitemi produkcjami. Na wieczorku byli obecni: znakomity powieściopisarz Jan Zacharjasiewicz i Edmund Łoziński (Maczuga), który na usilne prośby wydziału odczytał dowcipną swą satyrę p. t. „Wódka i propinacja“. Za urządzenie wieczorku udałego należy się prawdziwa wdzięczność p. Wład. Woleńskiemu, któremu też przy wspólnej wesołej wieczerzy dziękowano kilku toastami. Ożywiona zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Zabawa na lodzie. Tow. łyżwiarskie urządziło wczoraj na „Szumanówce“ wyścigi na łyżwach śród ogni bengalskich, przy blasku różnobarwnych świateł i pochodni. Biegów było trzy. Tor łyżwowy stanowiła szklista szyba stawku, dookoła której trzykrotny bieg był metą. Do apelu stanęli w pierwszym biegu młodzi i wprawni łyżwiarze. tj. członkowie Towarzystwa. Kilku kolegów, którzy ścigając się wzajemnie, niefortunnie padali na lód, niezmiernie chyżo wymijając różnorodne przeszkody ustawione na lodzie, wyprzedził pierwszy p. Willersdorf, zdobywając w sukcesie bicykl i burzliwe oklaski przypatrującej się u brzegów stawu publiczności. Drugim u mety stanął p. Roman Tretter ze Złoczowa, którego komitet obdarzył za to... budzikiem.

W drugim biegu popisywała się młodzież szkolna, która acz mniej z łyżwami obeznana, również się nie powstydziła, bo niemniej szybko tor trzykrotnie obiegła, częstując się potem wzajemnie trzema butelkami wina, o jakie walczyła. Dziewczątka wreszcie, którym trudy podobnej gonitwy, oczywiście bez przeszkód, osłodzono cukierkami, ścigały się na lodzie w trzecim biegu. Zbytecznem byłoby dodawać, że bieg ten przeplatany był arcypociesznemi karambulami.

Muzyka 95. p. p. przygrywała z swej trybuny w czasie całej zabawy, która przeciągnęła się do wieczora. Najswobodniej i ochoczo ślizgało się paręset osób po wyścigach, a laufrowie z płonącemi w różne barwy pochodniami, uwijając się między tym wesoło szczebiocącym tłumem, wydawali radośne okrzyki, roznosząc za sobą tumany gryzącego dymu, zasłaniającego od czasu do czasu i łyżwiarzy i stawek i cały światek boży. Czy tylko ów dym smolny nie uszkodził jakiej pięknej twarzyczki, których wczoraj więcej snuło się na stawku, niżli ich spotykamy w nowo wydanem albumie piękności lwowskich? Ale to już niechaj ciąży na sumieniu młodych inicjatorów zabawy! Dość że publiczność zgromadziła się bardzo licznie, zajęła wszystkie miejsca i loże, bawiła się wybornie i ochoczo sypała oklaski. Podobno łyżwiarze nasi projektują w karnawale bal maskowy na lodzie, co dowodzi, że członkom Towarzystwa nie brak na pomysłowości i dobrych chęciach rozweselania bynajmniej nie wesołej naszej doli...

Wielki koncert w „Sokole“ urządzony wspólnemi siłami kilku firm, przepełnił salę po brzegi. Królową koncertu, była panna Heller, której głos, codziennie doskonalący się, stawia już ją obecnie w szereg artystek mogących liczyć na świetną karierę. Najbardziej uderza jasność tonu i wynikająca z niej potoczystość i wyrazistość koloratury. Głosem tym obecnie już nietylko trudności techniczne opanować może, lecz i wszelkie wyrazić uczucie, i tak salę teatralną, jak koncertową zapełnić dźwiękiem iście metalicznym we wszystkich pozycjach, nawet w tak trudnych do wykształcenia średnich tonach, z których żaden już nie jest ani wietrznym, ani mniej jasnym jak reszta skali. Wysokie tony, do niedawna mniej wyrobione, już obecnie zyskały świetność dawniej wyrobionych. Przytem oddanie zdradza prawdziwe ciepło artystyczne. Niezaprzeczenie jest panna H., ze wszystkich, które ostatniemi czasy wypłynęły na widownię, najgotowszą do spiewackiego zawodu.

Chór mięszany i męski „Lutni“ usprawiedliwił w pełni swoją wyrobioną opinję. Choć nie jesteśmy zwolennikami arrangementów, jednakże przyznać musimy panu Niewiadomskiemu, że z Largo Beethovena zrobił numer imponujący tak wyzyskaniem efektów orkiestrowych jak choralnych, wśród których mile się odzywał głos pana Teodora Borkowskiego.

Dwie deklamacje, panny Pysznik i pana Frenkla, były miłemi intermezzami, a życzylibyśmy tylko, aby ci artyści już coś nowego nam na przyszłość dali usłyszeć. Pani Posselt Frenklowa odegrała znakomity koncert g-mol Mendelssohna z orkiestrą wojskową pod batutą pana Bachó, który nam oprócz tego zaprezentował piękną uwerturę Thomasa z op. Raymond, z wybornem oddaniem, właściwem jego wytrawnej dyrekcji, w której znać prawdziwie poetyczną duszę kapelmistrza, umiejącego tę poezję wlać w cały podwładny mu korpus.

„Bąk“. Od 15. stycznia br. rozpoczyna p. Edward Webersfeld, były redaktor *Śmigusa* wydawać pod powyższym tytułem illustrowany dwutygodnik homorystyczno satyryczny. *Bąk* będzie wychodził w dawnej formie *Śmigusa*.

„Sokół“ w Krakowie przystępuje do budowy własnego gmachu. W tym celu 13. bm. odbędzie się tam nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem zostaną przedłożone następujące wnioski:

1. Stowarzyszenie uchwala zawrzeć z gminą miasta Krakowa umowę o nabycie gruntu pod warunkami w piśmie prezydenta miasta z 14. zm. wyrażonemi i do zawarcia i podpisania kontraktu deleguje prezesa i sekretarza.

2. Poleca wydziałowi, aby budowę sali gimnastycznej i niezbędnych lokali w własnym zarządzie, lub przez oddanie przedsiębiorcy już z wiosną rb. rozpoczął, do tego wszystkie fundusze Stowarzyszenia

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

budowlany, zapasowy i pożyczkowy użył i kontrakta z przedsiębiorcami, architektami i dostawcami pozawierał.

3. Upoważnia wydział do zaciągnięcia pożyczki hipotecznej 20.000 zł. i użycia jej na budowę.

W wczorajszym artykule p. t. „Opera polska we Lwowie“ powiedzieliśmy, że w szkole spiewu scenicznego p. Ludwika Marka uczy p. Żelazowski. Otóż dowiadujemy się, że w ostatnich czasach p. Żelazowski z braku czasu lekcyj gry dramatycznej w tej szkole więcej nie udziela, a miejsce jego zajął zaszczytnie znany p. Mieczysław Kamiński.

Do Warszawy mają przybyć na czas dłuższy Henryk Siemiradzki i Alfred Wierusz Kowalski. Artyści zamierzają w syrenim grodzie przepędzić część karnawału.

Wykaz długów m. Krakowa z dniem 31. grudnia ubiegłego roku wynosi sumę 2,197.380 złr. 20 ct.

Eksplozja gazów. Z Madrytu donoszą, że w kopalniach węgla Esperanza, w prowincji Oriedo, nastąpił wybuch gazów, wskutek czego zostało 27 górników zabitych i dużo poranionych.

Usiłowane samobójstwo. W domu zajezdnym pod l. 29, przy ulicy Kazimierzowskiej usiłował wczoraj około godziny 5. z południa, odebrać sobie życie, Mojżesz Hirschsprung, subiekt handlowy liczący lat 23. Zażył on, położywszy się do łóżka, sporą dozę cyankali, skutkiem czego utracił przytomność. Na szczęście zamach spostrzeżono dość rychło, i przywołano lekarza, który udzieliwszy choremu pierwszej pomocy, zarządził odstawienie go do szpitala. Stan nieszczęśliwego, który targnął się na życie z braku środków utrzymania, budzi poważne obawy.

Fatalne najechanie. Wczoraj w południe włościanin z Borek dominikańskich, Józef Kisielnicki, jadąc szybko sankami, u których nie było dzwonka, najechał na ulicy Korytnej trzynastoletniego Ignacego Błażejka, który dostał się pod konie. Nieszczęśliwy chłopak odniósł z tego wypadku kalectwo, albowiem ostro podkuty koń, zgruchotał mu podkową lewą dłoń. Odwieziono go do domu rodziców na ulicę Panieńską, gdzie sprowadzony lekarz opatrzył mu rękę. Winnego, który usiłował umknąć zdołano przytrzymać. Włościanin z obawy przed karą, jak również tknięty litością, wręczył rodzicom pokaleczonego chłopca kwotę 50 gld. na koszta jego leczenia.

Rocznicę 50 lat uczciwej służby obchodził w tych dniach ekonom panstwa Gorayskich w Umieszczu, w Jasielskiem, Wojciech Czekaj. Wiernością, pracowitością i przywiązaniem w dzisiejszych czasach bezprzykładnem do swoich służbodawców, zasłużył się on nietylko rodzinie państwa Gorayskich, ale za przykład oficjalistom postawionym być może. Po odbytem za jubilata nabożeństwie państwo Gorayscy obdarzyli go hojnie, a dzieci i wnuki wręczyły mu złoty medal na cześć jego wybity.

Marja z Mięsowiczów Pelczarowa, matka profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, umarła w Korczynie, w 75. roku życia.

Mierzwiński bawi obecnie w Warszawie.

Pani Zimajerewa z powodu nieporozumień z dyrekcją teatru „Wiktorja“, opuszcza Berlin. Pisma miejscowe poświęcają artystce sympatyczne wzmianki, wyrażając nadzieję, iż nieobecność w Berlinie „jedynej w swoim rodzaju scenicznej siły“ nie potrwa długo. Pani Z. uduje się na gościnne występy do Lwowa.

Z życia towarzyskiego. W Dobromilu odbędzie się 8. bm. ślub p. Tadeusza Szawłowskiego starosty tamtejszego i właść. dóbr z panną Smarzewską córką śp. posła Smarzewskiego.

Wieczorek humorystyczny w „Gwieździe“ mniej pomyślnie wypadł wczoraj jak zwykle. I publiczności mniej się zebrało i program mało urozmaicony świadczył, iż ułożono go tym razem zbyt dorywczo. Pochodzi to zapewne ztąd, iż z okazji świąt, zabawy w Gwieździe nazbyt częst po sobie następują. Artysta dram. p. Kiciński wypowiedział parę dowcipnych monodramów a la Fiszer i odśpiewał z werwą kilka kupletów okolicznościowych, ratując istotnie sytuację wieczorku, to też i ubawieni słuchacze gorąco go oklaskiwali. Serenadę „Dobranoc“ na flecie odegrał p. W., który nie posiadając jeszcze nawet średniej techniki, powinien nad sobą staranniej popracować, zanim przed szerszą publicznością produkować się może. Z kolei programu, aczkolwiek przykro to nam przychodzi, musimy jednak zaznaczyć ze względu na bezstronność i życzliwość naszą dla chóru Gwiazdy, że i chór ten nie przygotował się wczoraj należycie. Pieśń „W nieb lazurze“ mimo iż ją dawniej słyszeliśmy na wieczorkach Gwiazdy pięknie wykonaną, szwankowała wczoraj pod wieloma względami. Przedewszystkiem chór był za słaby i nieustannie wypadał z taktu. Na nieszczęście p. Borkowski, tyle ulubiony baryton, był wczoraj również niedysponowanym i nie zdołał zupełnie szczęśliwie pokonać Gounodowskiego Fausta. Spiew Walentego wymaga skończonej już techniki i doskonałej szkoły. Akompaniament mylił równie śpiewaka, gdyż za wysoko był dostrojony. Natomiast przepiękną piosnkę Moniuszki „Grajek“ o niższym rejestrze, zjednał sobie sympatyczny spiewak słuchaczy w zupełności. Nie wątpimy, że amatorowie Gwiazdy przyszłym razem zwykłą starannością zatrą nienajlepsze wrażenie wczorajszego występu.

Dworzec kolei północnej w Krakowie zostanie w roku bieżącym według projektów proponowanych przez biuro techniczne dyrekcji w Wiedniu zupełnie przebudowanym i rozszerzonym.

Z Liska otrzymujemy list zawierający podziękowanie od rodziców dziatwy szkolnej obdarowanej ciepłem odzieniem pp. staroście Karolowi Franzowi i burmistrzowi p. Józefowi Bielakowi, jak również tym wszystkim czcigodnym ofiarodawcom, którzy staraniem swojem i datkami przyczynili się do pięknego tego dzieła.

Główny sprawca kradzieży w sklepie jubilerskim p. Jarockiego został ujęty na Saskiej Kępie, wraz z dwoma domniemanymi wspólnikami. Jestto specjalista od okradania sklepów z kosztownościami, przed paru bowiem laty również śmiało okradł skład p. Arszagiego przy ul. Niecałej, w domu hr. Krasińskiego. Nazywa się Buncler. Dość długa kara więzienna, którą odsiedział za poprzednią kradzież, nie wyleczyła go widocznie ze słabości... do klejnotów. Znaczną część skradzionych przedmiotów znaleziono przy Bunclerze.

Hałycko-ruskaja bibliografia XIX stol., wydawana przez p. Iw. Lewickiego, o której niejednokrotnie już donosiliśmy, doprowadzona została w tych dniach do ukończenia pierwszego tomu. Zeszyt 7, który właśnie wyszedł, zawiera dokończenie wielce dokładnego i pracowicie ułożonego indeksu osób i przedmiotów zawartych w pierwszym tomie, dalej kartę tytułową i obszerną przedmową do pierwszego tomu, opatrzoną tabelarycznemi zestawieniami liczby publikacyj ruskich według lat (1801 — 1860), według dziesięcioleci, według języka, przedmiotu, miejsc druku itp., dalej przegląd drukarń, czasopism itp. O ile cały ten faktyczny i statystyczny materjał odznacza się dokładnością i sumiennością opracowania, o tyle znowu rozumowania i wywody autora o rozwoju narodowym Rusi galicyjskiej grzeszą brakiem motywowania lub wyciąganiem faktów wcale nie tego znaczenia, jakie miały w rzeczywistości.

Autor argumentuje tu z przedsięwziętą myślą, że tylko „stary“, „historyczny“, a w rzeczy samej scholastyczno-klerykalny kierunek literacki był motorem rozwoju narodowego Rusi halickiej, natomiast kierunek narodowy, ukrainofilski wniósł zamięszanie i nieład w ten proces. Fakty zgromadzone w jego własnem dziele powinneby były przekonać p. Lewickiego, że rzecz ma się wręcz przeciwnie i że dopiero od wyłonienia się tego nowego kierunku (który miał już antecedencje w XVIII. wieku w Galicji) rozpoczęło się ożywienie ruskiej literatury, nabrała ta literatura aktualnego, narodowego znaczenia, którego przedtem nie miała. Wszystko jednak, cokolwiekby można zarzucić przedmowie, nie czyni ujmy samemu tekstowi „Bibljografji,“ której tom pierwszy, obecnie ukończony, jest nader cennym nabytkiem literatury ruskiej. W marcu br. rozpocznie p. Lewicki, jak się dowiadujemy, druk drugiego i równocześnie trzeciego tomu swej Bibljografji. Tom drugi zawierać będzie chronologiczny spis wydań ruskich od r. 1861 do 1886, zaś tom trzeci życiorysy autorów ruskich galicyjskich. Oba te tomy wychodzić będą co miesiąc i to naprzemian raz zeszyt drugiego, to znowu trzeciego tomu.

Nie możemy pominąć milczeniem zasługi drukarni instytutu Stauropigijskiego około wydania tego dzieła. Papier, druk, litery, wszystko to jest wykonane tak starannie, czysto i elegancko, jak rzadko w jakiem wydawnictwie ruskiem. Wydanie tej Bibljografji prawdziwy zaszczyt przynosi drukarni Instytutu i jej zarządcy p. Tarnowskiemu. *Iw. Fr.*

Sztuka fotograficzna rozwija się u nas bardzo pomyślnie, a grupy zdjęte przez naszych fotografów zyskują sobie uznanie nawet za granicą. Oto w ostatnich czasach młody fotograf p. K. Roszkiewicz wykonał z okazji jubileuszu zdjęcia rozmiarów niemal naturalnych wszystkich oficerów i żołnierzy pułku dragonów, konsystującego w Żółkwi. Grupa ta okazała na tle jasnem nieba i wioski galicyjskiej, w odpowiednem tableau, wykonana z niezwykłą doskonałością, wywołała we Wiedniu taki podziw, że fotograf otrzymał od wysokich dygnitarzy w ministerjum wojny listy pochwalne. P. Roszkiewicz urządził onegdaj przy atelieu swojem nową wystawę, a umieszczone w niej podobizny odznaczają się prawdziwym smakiem artystycznym, niezwykłem ożywieniem twarzy i doskonałem upozowaniem niemówię już o wybornem oświetleniu. Tła zwłaszcza o motywach swojskich, jak np. tło do grupy żeńców podobają się powszechnie.

„Lituania“ Grotgera, znane arcydzieło nieodżałowanego artysty, jedna z najwspanialszych ozdób salonów Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach, została reprodukowaną fotograficznie przez zakład Szuberta w Krakowie. Utwory Grottgera nadają mieszkaniu cechę polskości i dla każdego z nas milszemi są stokroć od najpiękniejszych prac obcych artystów,

Reprodukcja wykonaną została z upoważnienia zarządu Towarzystwa sztuk pięknych i jest wyłączną własnością Towarzystwa. Fotografie sprzedaje kancelarja w Sukiennicach.

Złodzieje kolejowi. W Wilnie ujęła policja dwie spólniczki, należące do szajki złodziei kolejowych, żydówki, Bramsohnową i Rosentalównę. Obie urodziwe złodziejki ograbiały głównie mężczyzn i pozostawały pod kierownictwem szefa szajki, Antoniego Michałowskiego. Zawiadamiał on je telegraficznie, kiedy i którym pociągiem mają na połów wyjeżdżać. Zajmowały one bardzo elegancki lokal w Wilnie, w którym przy rewizji znaleziono mnóstwo rzeczy skradzonych w pociągach.

Stuletnią rocznicę istnienia obchodzić będzie w r. 1889. *Journal des Débats.* Ku uczczeniu tej chwili zostanie wydanem dzieło, zawierające obszerną historję dziennika i życiorysy jego współpracowników, z których wielu zasiadło później w fotelach ministerjalnych.

Sąd wojenny w Petersburgu odbył posiedzenie przy zamkniętych drzwiach w sprawie procesu przeciwko Karolowi Kreszemińskiemu, pisarzowi magazynu prowiantowego w Kamieńcu Podolskim. Oskarżony miał być pomocnym pewnemu obcokrajowcowi, który już Rosją opuścił, w pozyskaniu papierów, zawierających tajemnice państwa.

Zaćmienie słońca w północnej Ameryce. Podług wiadomości z San Francisko odniosły obserwacje zupełnego zaćmienia słońca, podjęte z różnych stacyj, pożądane skutki. Zupełne zaćmienie trwało dla przeważnej ich liczby 110 sekund. Na stacji Winnemucca (Nevada) i na kilku innych miejscach zauważono, że podczas zupełnego zaćmienia temperatura opadła o kilka stopni.

Dynamitowe zamachy we Włoszech powtarzają się od pewnego czasu ciągle. Świeżo donoszą z Genui, że pewien tragarz odkrył w zagłębieniu pałacu książęcego silny nabój dynamitowy z tlejącym się lontem. Z Pizy i Liworna donoszą również o podobnych zamachach.

Znak czasu. Szkoła „Rose Hill“ w Jeffersonville w północnoamerykańskim Stanie Indianopolis otrzymała przed niedawnym czasem nowego dyrektora, który nie uważał za słuszne, ażeby wychowańcom małą z tego powodu sprawić uroczystość. Grzeszna ta niepamięć oburzyła w wysokim stopniu dzieciaków. Jeden z malców zrobił propozycję, ażeby nowego dyrektora w ogóle nie uznawać, a żądać natomiast, aby dawny nauczyciel powrócił. Żądaniu temu nie uczyniono naturalnie zadość, a pan dyrektor podwoił swoją surowość. Atoli nic tem nie wskórał, gdyż od kilku dni szkoła próżną. Wszystkie dzieci — strajkują i nie prędzej zamierzają „podjąć robotę“, dopóki nowy nauczyciel miasta nie opuści. Koniec końcem trzeba będzie zgodzić się na ich wymagania i nowego zamianować nauczyciela.

Straszne morderstwo w Bradford. W sprawie sensacyjnego morderstwa, o którem donosiliśmy w jednym z uprzednich numerów, a którego ofiarą padł chłopiec, dochodzą nas bliższe szczegóły, rzucające jaskrawe światło na psychologiczną stronę zbrodniarza i na stosunki angielskie. Zwłoki zamordowanego wyglądały do nieopisania: brzuch rozpruty a w nim trzewiki dziewięcioletniego chłopca, uszy, nogi i ręce odcięte, w ustach kawałek ciała — wszystko to świadczyło o szatańskiem pastwieniu się zabójcy nad swoją ofiarą. Zachodzi kwestja zajmująca w równej mierze publiczność i policję, czy świeżego mordu winien znowu osławiony „Janek Rozpruwacz“. Kilka dni bowiem nim spełniony został czyn zbrodniczy, otrzymała policja londyńska list, w którym „Jack the Ripper“ zawiadamia, że ze względów na zdrowie, któremu powietrze wielkiego miasta przestało już służyć, uda się po wykonaniu jednego jeszcze morderstwa, na prowincji, ażeby tam „oddawać się swojej rozkoszy“. Przytem zamierza on dać spokój zarzynaniu dziewczyn, a natomiast piekielny swój proceder prowadzić będzie względem mężczyzn i chłopców.“ Ztąd też i ostatnie zabójstwo dziewczyny w stolicy, jakkolwiek zwłoki nie były w zwykły „Rozpruwaczowi“ sposób zeszkaradzone, jak i omawia-

ną ostatnią zbrodnię gotowa policja położyć na karb jednej i tej samej osobistości, która uprzednio obrała sobie Whitechapel na pole szatańskiej swej akcji. Natomiast przerażona publiczność Bradfordu przypisuje krwawy ten czyn jakiemuś naśladowcy — faktem jest bowiem, że zbrodnie „Rozpruwacza“ *stały się jak zakazek morowy zaraźliwemi.* Wpływ ich do tego rozszerzył się stopnia, że na ulicach Londynu bawią się dzieci w „Dżaka Rozpruwacza“ a w średnich warstwach społeczeństwa angielskiego powstały nawet gry towarzyskie, podsuwające się pod osławione to imie. Ciekawy to a charakterystyczny objaw w ojczyznie wykrochmalonej pruderji i surowych befsteaków. Chłopca, syna dorożkarza widziano w ostatnim czasie w towarzystwie 23 letniego mleczarza; w mieszkaniu tego człowieka znaleziono także poszlakę, zdającą się stwierdzać jego winę — podłoga mieszkania, odległego o 200 kroków od remizy, w której znaleziono ciało nieszczęśliwego, jako też i stół były świeżo ługiem zmyte, oprócz tego napotkano nóż rzeźnicki niezwykłej wielkości, świeżo wyostrzony, ukryty pod dachem i kawał ceraty na której widniały ślady krwi. Mleczarz twierdzi że ceratę otrzymał od swego chlebodawcy, ten atoli zaprzecza temu. Rodzice dziecka blizcy obłąkaniu, a ludność Bradfordu do tego stopnia wzburzona i tak spragnioua zemsty, że policja dużo musi poświęcać usiłowań, ażeby nie dopuścić do doraźnego „lynchu“.

Petersburg, 4. stycznia. *Moskowskija Wiedom.* donoszą, że rosyjskie ministerstwo finansów zamierza w najkrótszym czasie przeprowadzić upaństwowienie kolei warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko-bydgoskiej i warszawsko-terespolskiej. Trzem tym kolejom upływa właśnie czas koncesji, wskutek czego akcje ich zostaną ściągnięte i zastąpione bonami rządowymi.

Francuska Akademia umiejętności (sekcja matematyczna) przyznała wielką nagrodę Bondina pani Zofji Kowalewskiej, która jest profesorką matematyki na uniwersytecie w Sztokholmie. Sprawozpanie Akademji podaje całkiem na serjo, „że Kowalewska pochodzi od węgierskiego króla Macieja Korwina, który nie tylko był wielkim bojownikiem, ale zarazem protektorem sztuki i nauki“.

Z Diabła.

Na granicy między Rokiem nowym a starym.

— Halt! Wer da?

— Rok 1889.

— Pokaż, co tam masz pod płaszczem.

— Broń?

— To ty bratku o wojnie myślisz?

— Jak Boga kocham, tak nie. Niczego więcej nie pragnę jak spokoju.

— Więc dla czegóż ta broń?

— Ta broń? No, dla tego, że jakby, czego broń panie Boże, wypadło bić się.

— Więc chcesz się bić?

— Ale jak Boga kocham, tak mi to ani w głowie.

NADESŁANE.

Zarząd oddziału lwowskiego Towarzzstwa „Rodzina“ wzywa członków zalegających z wkładkami za rok poprzedni, aby w jak najkrótszym czasie je uiścili, w przeciwnym bowiem razie zarząd zmuszony będzie postąpić według § 29. statutu. Zarząd uprasza również wszystkich członków, aby w przeciągu bm. zgłosili jak wysoki udział w roku 1889 wpłacać będą, w przeciwnym bowiem razie będzie się uważać ich udziały niezmienione. Wkładki do Towarzystwa „Rodzina“ przyjmuje p. Bolesław Mikuliński i udziela wszelkich informacyj tyczących się tegoż Towarzystwa.

Wiadomości polityczne.

Budapeszt 4. stycznia. W Zilah zrobiono w noc Sylwestrową zamach dynamitowy na nadżupana L. Szilagi'ego, który zniszczył tylko ścianę domu i rodzinę nadżupana przeraził.

Zamach podobno uczyniono z motywów politycznych, aby zawiesić wyniki ostatnich wyborów.

Berlin 4. stycznia. Ma być rzeczą pewną, że proces Geffkena rozpocznie się jeszcze w tym miesiącu.

Sofja 5. stycznia. Wychodzący w Filipopolu organ stronników rosyjskich, *Napred*, zaznaczyszy, że Rosja emigrantów odesłała i wydaliła z swej armji tych bułgarskich oficerów, którzy nadowość swoją zachowali, daje „matuszce“ godną odprawę. *„Na pożogę, wojnę i straszliwe zniszczenie*, które na nas sama sprowadziła, ma Rosja lodowy tylko uśmiech i spokojny wyraz: „Niczewo“ — nic to nie szkodzi. W przewrocie 1881 r. popierała Battenberczyka i konserwatywnych, ażeby ich wkrótce potem opuścić. Rumelijczycy pragnęli zjednoczenia, północna sprzymierzeńczyni dodaje im otuchy, a gdy zjednoczenie nastąpiło, cóż robi „przyjaciółka“? — oto odwraca się od nich i nazywa czelnie „sojusznikami kłamstwa“. Cankowiści pracują razem z stronnikami Karawełowa nad obaleniem rządu nieprzyjaznego Rosji, pragnąc na jego miejscu postawić sprzyjający moskalom. Wszczęto rozruchy w Burgas, Śliwnie i Staro-Jazorze; w Sylistrji i Ruszczuku podjęto pronuncjamento; *spokojnych obywateli uwikłano w rokosz ze zbójcami*; najlepszych synów bułgarskich, którzy ojczyźnie służyli i służyć jeszcze byli mogli, zabito; tylu o tylu szlachetnych obywateli zmarniało, tysiące stały się wygnańcami; popalono wsie i zburzono, cały kraj stał się jednym zamętem — a to wszystko dla jednego tylko celu, ażeby spełnić życzenia Rosji!

Dzisiaj ta Rosja wyrzeka się stronników, którzy stali się jej ofiarami. Znane słowo mówi o „oszukańczym Albionie“ — dla nas, powiada „Napred“ brzmi ono: „Newa, oszukańczyni“. Nie żałujemy wcale tego wyrzeczenia się dawnej sojuszniczki, przeciwnie, cieszymy się z tego, żałujemy jedynie i opłakujemy tę wielką ilość ofiar, które krajowi naszemu nałożyły ośmioletnie rządy rosyjskie. *Przez całe ośm lat niszczyły te rządy ziemię naszą, bezcześciły naszych mężów stanu i zatruwały ich*, tak, jak zatruły *stronników Cankowa i Karawelistów.* Najwięcej atoli złego doznali Cankowiści, ci dobrzy, ci łatwowierni, ci głupi! Krwią i przerażeniem przyszło temu stronnictwu płacić klęski socjalne. Zresztą myśmy wszyscy zakosztowali do syta rosyjskiego zwierzchnictwa; konserwatyści i liberalni, przyjaciele Cankowów i Karawełowów, inteligencja i lud! Czyż doświadczenia te nie wystarczają jeszcze, że nie warto służyć Moskalom, że każdy, który z niemi trzymał, okrył się krwią i hańbą?!

Belgrad 5. stycznia. Wielkie zadowolenie wywołała w kołach radykalistów serbskich ta okoliczność, że król kazał przywołać do swego pałacu prezydenta wielkiej skupczyny, Tauszanowicza, który jako jeden z przywódców powstania w r. 1883, w Zajcarze skazany był na śmierć, później ułaskawiony na dożywotnie więzienie, pozostawał w ciężkich łańcuchach trzy lata — aż do roku 1886, w którym go uwolniono, w twierdzy belgradzkiej. Podobno czeka Tauszanowicza wybitne stanowisko urzędowe. Zmiana ministrów nastąpi po świętach, ponieważ prezes ministerjalny i minister spraw wewnętrznych, Mijatowicz, oświadczył królowi, że się usunie. Panuje mniemanie, że zbierze się ministerjum z przedstawicieli wszystkich stronnictw; Mijatowicz ma pójść, na miejsce Gruicza, jako poseł do Londynu.

Belgrad 4. stycznia. Królowa Natalja zamierza udać się razem z Piroczanacem do Konstantynopola, ażeby u patryarchy poczynić kroki przeciw rozwodowi. Podróż królowej nastąpić ma *wskutek zabiegów rosyjskich, a panslawiści mają jej użyć za powód do demonstracyj.*

Paryż 5. stycznia. Monarchiczny tutejszy centralny komitet wyborczy postanowił na paryskie wybory deputowanych nie stawiać żadnego kandydata.

Petersburg 6. stycznia. Rosyjska rada stanu zatwierdziła już kredyty na budowę cerkwi prawosławnych w tym roku: 450.000 rs. na Litwę i 150.000 rs. na Królestwo Polskie.

Kairo 5. stycznia. Żołnierz egipski, który z Omdurmann, gdzie przebywał w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy, przybył do Wady-Halfa, opowiada, że Mahdi wysłał parowcami 6000 żołnierzy do Bar-el-Ghaza. Z tych jeden powrócił 1. października 1888, przyniósłszy wiadomość o zupełnej klęsce derwiszów, którą im zadał Emin basza; żołnierz ten dodaje, że Emin jest owym „Białym baszą“.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 6. stycznia. Przerobiony projekt propinacyjny wysłano stąd onegdaj do Lwowa. (Przybył wczoraj, i będzie we środę w Sejmie. Red.).

Wiedeń 6. grudnia. Giełda: kredyty 313·50. Węgierska renta złota 102.

Berno (na Morawji) 7. stycznia. Wystawa z powodu jubileuszu cesarskiego została dziś przez burmistrza Winterhollera zamkniętą, przyczem namiestnik Loebl wyraził wszystkim swe podziękowanie za świetny wynik.

Paryż 6. stycznia. Kongres republikański postawił jako kontrkandydata Boulangera, prezydenta głównej rady departamentu Sekwany Jacques'a

Nowy Jork 6. stycznia. Depesza z Panamy donosi o zaniepokojeniu z powodu zmniejszających się dziennych robót przy kanale panamskim i obawie zastanowienia tychże całkowicie, przez co tysiące robotników straciłoby utrzymanie. Z tego powodu obawiają się niepokojów.

Nadesłane.

LOSY SERBSKIE

10cio-frankowe

Ciągnienie 2. (14). Stycznia 1889.

Główna wygrana 100.000 fr.

sprzedają najtaniej

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

☛ Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie **nie** doliczając prowizji, a **na żądanie za zaliczką.**

Dr. Jan Rosner

lekarz chorób kobiecych

(Wałowa 11).

Dr. Zygmunt Zins

dotychczasowy adwokat w Wiedniu otworzył dnia 1go stycznia 1889 kancelarję adwokacką w ***Stanisławowie.***

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3 we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością **Malagi Z chiną i żelazem** aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie. **Środek ten działa istotnie zbawiennie** w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

Odznaczone
MEDALEM ZASŁUGI
na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie r. 1888.
wyroby aptekarza
Zygmunta J. KALICKIEGO w Przemyślu
Wina lecznicze na maladze
Chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe, rumbarbarowe.
Flaszka ze sposobem użycia i kieliszkiem **1 złr. 20 ct.**
Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.
„Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu“.

Najświeższe Nowości Polskie poleca
KSIĘGARNIA POLSKA
L. K. Bartoszewiczowej
we Lwowie, plac Halicki liczba 14.

Komorowski. Kniaziowie Rożyńscy	złr	2·—
Kasprowicz Jan. Poezje	„	0·60
Merunowicz. Nowe drogi	„	0·40
Lisiewicz Dr. Walka o Biskupstwo	„	0·40
Amcis Edmund. Serce, powieść	„	2·
Sue. Tajemnice Paryża 9 tomów	„	4·50

Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Na placu KASTRUM umyślnie zbudowany Boches Panopticum
Codziennie otwarty od godziny 9tej rano do 9tej wieczór.
Szczególnie widzenia godne: Wielka operacja krtani cesarza Fryderyka. **Stosowne dla panów, dam i dzieci.** — I. miejsce 30 cent. II. miejsce 20 ct. Dzieci niżej lat 10ciu i wojskowi bez szarży płacą połowę. **Dwie brazylijskie gadające papugi są na sprzedaż.**

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841
poleca na **sezon jesienno-zimowy** **świeżo nadeszłe materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

PATENT.
Bezwonne KLOZETY torfowe
najlepszy system ze wszystkich zagranicznych.
Nagrodzone medalem na wystawie hygienicznej we Lwowie 1888 r.
Zastępstwo i skład u firmy
ANTONI HALSKI
HANDEL ŻELAZNY Lwów, plac Marjacki l. 9.
Cenniki na żądanie franco.

Najbliższe ciągnienie 2.(14.) stycz. 1889
Główna wygrana **100.000** franków
LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE
sprzedaje *na raty miesięczne*
mianowicie:
3 losy w **12** spłatach miesięcznych po **2** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **19** ct. — pierwsza więc rata **2** zł. **19** ct.
5 losów w **13** spłatach miesięcznych po **3** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **32** ct — pierwsza więc rata **3** złr. **32** ct.
Już po złożeniu *pierwszej* raty należą *wszystkie wygrane* do nabywcy.
Za gotówkę po kursie najtańszym.
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

MENTOLINA
jedyny środek przeciw katarom.
Używa się kilka razy (2—3) na dzień jako tabaczkę, a do dwóch dni usuwa katar nosa i jego następstwa zupełnie.
Cena pudełka 25 centów.
Również poleca się: ziółka dra Seeburgera na **kaszel i chrypkę.**
Cena pudełka **20** centów
Apteka pod „Złotym Orłem“
J. Wewiórskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 5.

Wysełka dziennie świeżo wędzonych najdelikatniejszych ***szprotów kiel.*** w paczkach po marek 2·50 do 3·50, dalej poleca: najlepsze ***rosyjskie sardynki, śledzie zawijane, anchovis, węgorz w galarecie i marynowany, kawior*** po najtańszych cenach.
L. KAYSER
wędzarnia ryb i zakład dla marynat
w Hamburgu Poolstrasse 6.

Pod dyskrecją!
Oficer rachunkowy Polak życzy sobie zrobić znajomość z panną posiadającą odpowiedni majątek w celu ożenienia. Propozycje z dołączeniem fotografii pod adresem lit: „O R.“, Centralne biuro ogłoszeń we Lwowie ulica Kopernika l. 11.

Obok powiatowego handlowego miasta nad Wisłą, mam do sprzedania razem lub pojedynczo w trzech kawałkach **80 morgów ornego gruntu i 18 morgów dobrych łąk,** tudzież intratny **dom murowany** w rynku położony
T. Kochlöffel
w Ciężkowicach

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Li tylko
Leon Orlewicz
Lwów, ul. Sapiehy l. 27.
przyjmuje wszelką reperację **maszyn i narzędzi rolniczych** i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej.

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne
zostają usunięte ogólnie ulubionym **Mydłem fiołkowem** i **Wodą fiołkową** wyrobu
Adolfa Pokornego
Magistra farmacji
Lwów, Wałowa 15.
Wyroby moje zostały odszczególnione Medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza **Macury.**

PIERNIK HYGIENICZNY
i Biskwity Grahama
z 29-krotnie premjowawanej fabryki parowej
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu
polecone przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie — podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia jako to zgagę, obstrukcję, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestye, homoroidy i w. i.
Piernik hygieniczny szt. **20 ct.**
Biskwity Grahama karton **30** ct. 1 kilogram **1 złr. 50 cent.**
Do nabycia w składach własnych w Krakowie Sukiennice, we Lwowie ul. Halicka, w Przemyślu, w Jarosławiu, jakoteż po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.
Broszurę podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości wysyła fabryka bezpłatnie i franco.

Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie pl. Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo** — —	złr.	1·60
„ „	**Souchong** czarna	„	2·—
„ „	„ zbiór majowy		3·—
„ „	**Kaysow** czana	—	4·—
„ „	**Melange** de Londres		4·—
„ „	**Pecco** — — —		3·—
„ „	karawanowa		4·—
„ „	„ najprzedniejsza		6·—
„ „	Wysiewki herbaciane		1·30
„ „	„ najlep. herbat		1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. (1004)
Opakowania się nie liczy.

Osoba biegła w szyciu bi[illegible] łej bielizny i w innych robotach kobiecych poszukuje zajęcia w **domach prywatnych**
Ul. Jagiellońska l. 17. drzwi Nr. [illegible] na dole.

APTÉKA
POD SREBRNYM ORŁEM
Zygmunta RUCKERA we Lwowie
poleca znakomite środki celem utrzymywania jamy ustnej w absolutnej czystości, usunięcia z niej nieprzyjemnej woni i smaku i ochronienia zębów przed próchnieniem i psuciem jako to:
„Wodę salicylową lub ***anaterynową“*** w buteleczkach po 40 centów.
Proszek do zębów salicylowy lub ***miętowy*** w szkatułkach po 25 i 35 ct.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

100.000 Złr.
do wygrania już 15. b. m.
PROMESA
NA LOS CISY
tylko za **2** złr. i 50 cnt. stempel
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
LWÓW, plac Halicki 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka i złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1291

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Frakowe ubrania lub zwykłe odnawia, przerabia, odczyszcza zaplamione i odprasowuje Jabłoński krawiec Sykstuska 8. 503

Tylko dla całorocznych prenumeratorow „Światełka“ ilustr. kalendarzyk dla dzieci (str. 84) bezpłatnie (Lwów, ulica Czarneckiego 1). 512

Ekspedytorka pocztowa poszukuje umieszczenia. Listy uprasza pod lit. M. J. X. poste restante Lwów. 508

Światełko, pismo ilust. dla dzieci Rocznie z przesyłką i z premią 4 złr. (Lwów ulica Czarneckiego 1). 511

Zakupi się kompletny instrument mi rniczy, zarazem 4 żelaz berlińskich. Oferty nadsełać należy pod adresą Feliks Siudak w Bedrykowcach p Zaleszczyki. 533

---

27 letni mężczyzna z dobrej rodziny, przystojny i wykształcony życzy sobie wejść w związki małżeńskie z starszą, ale majętną panną lub wdową, która nie przekroczyła jeszcze 50 roku życia. Łaskawe zgłoszenia oczekuję do 15. stycznia; „Amorek“ poste restante Lwów. 526

Ekspedytor pocztowy i telegrafista poszukuje umieszczenia zaraz. Adres S. B. Bochnia, poste restante 514

Dla jednego z najstarszych austrjackich zakładów wzajemnych ubezpieczeń na życie poszukuje się zdolnych ajentów w miejscach i zastępców powiatowych na prowincji. Zgłoszenia pisemne pod znakiem „J. U. 39“ poste restante Lwów.

Ucznia poszukuje cukiernia Wierbickiego we Lwowie. 521

Pianista grający najnowsze tańce Garncarska 17. 523

Maszynistę (zdolnego ślusarza) poszukuje się dla fabryki obok Lwowa. Adres w admin stracji. 5[illegible]

Rachmistrz rutynowany z fachowem wiadomością poszukuje **umieszczenia** w miejscu. Adres poda administracja Kurjera. 529

Lekcji tańców udziele L. Mączyńska tak w domach prywatnych, jakoteż i w własnem mieszkaniu ulica Ormiańska 4. II. piętro. 513

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Kawalerski pokój miesięcznie 8 [illegible] ulica Zamojskiego l. 1. 125[illegible]

---

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią dwa wychody ulica Zamojskiego l. 1. 1348

Pokój, przedpokój, kuchnia w piwnicy Sykstuska 19. 1384

Pokój frontowy, z osobnym wejściem, na I. piątrze, zaraz do wynajęcia, Sykstuska 62. 530

---

2 pokoje elegancko umeblowane z kuchnią i spiżarnią do wynajęcia na karnawał. Wiadomość u właścicielki, Teatyńska 17. 531

Rynek Nr. 44. jest lokal na traktyjernię z całem urządzeniem natychmiast do najęcia. Bliższej wiadomości udzieli traktyjerniczka pod [illegible] tem drzewem ulica Kopernika, u której też śniadania obiady i kolacje po najumiarkowańszej cenie zamawiać można. 534

Korespondencje prywatne.

Do kwiatka.
Niewiem ani się niedomyślam [illegible] jesteś. Daj się więc bliżej poznać. Czyżby te słowa pochodziły od „Nell[illegible]“ Jeśli tak, to i ja niemniej od Ciebie tęsknię. 535

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.